

Poznań, 8 listopada. Ponieważ depeza p. Nigry do p. Visconti Venosta, stała się dziś przedmiotem różnorodnej interpretacji, nie od rzeczy będzie zamieścić tu brzmienie dosłowne tego najważniejszego i dokumentu przedłożonych parlamentowi włoskiemu. Brzmi on jak następuje:

Kawaler Nigra do kaw. Visconti Venosta, ministra spraw zagranicznych.

Paryż, 15 września.

Panie ministrze! Miał zaszczyt przesłać W. Eks. oryginalną konwencyę odnoszącą się do zakończenia okupacji terytorium papieskiego przez wojska francuskie, podpisanej dziś o godzinie 3 w ministerium cesarskim spraw zagranicznych przez pana Drouyn de Lhuys, przez margrabiego Pepoli i przeze mnie.

Streszczę pokrótce układy, które akt ten poprzedziły. Krótko przed śmiercią hr. Cavoura była mowa o projekcie traktatu pomiędzy Włochami a Francją, którego treść była, że Francja odwoła swe wojska z Rzymu, że Włochy zobowiążą się nie zaczepić obcego terytorium papieskiego i siłą nawet przeskądzać wszelkiemu zewnętrznemu napadowi przeciw temu terytorium; że rząd włoski zrzeknie się wszelkiej reklamacji przeciw organizowaniu armii papieskiej z oznaczoną liczbą żołnierzy; armia ta może być złożoną z ochotników katolickich obcych; że Włochy oświadczą się gotowemi wejść w układy względem wzięcia na siebie stosunkowej części długu dawnych państw królestwa.

Śmierć hr. Cavoura przerwała te pierwsze układy. Ministerya, które nastąpiły po tym znakomitym mężu stanu, były wszystkimi dążeniami do dalszego powodzenia układów w tym samym duchu, lecz rząd cesarski nie sądził aby stosowna nadchodziła już chwila.

Ta faza układów dosyć jest znaną z ogłoszenia dokumentów urzędowych odnoszących się do nich i z rozpraw, do których dążył p. Nigra w parlamencie włoskim i w zgromadzeniu francuskim; nie potrzebuję jej zatem tutaj raz jeszcze streszczać.

W dniu 9 lipca 1863 r. W. Eks. przesłał mi z powodu świeżych rozpraw w parlamencie depezę, w której żądał, aby układy toczyły się dalej od punktu, na którym je hr. Cavour pozostawił, aby się opierały na zasadzie nieinterwencji; W. Eks. oświadczył, że rząd królewski gotów jest wziąć na siebie zobowiązanie, aby żadna siła regularna lub nieregularna nie naraziła terytorium papieskiego.

Depeza ta stanowi punkt wyjścia ostatniej fazy układów, które doszły do skutku. Udzieliłem jej w dniu 16 tego samego miesiąca p. Drouyn de Lhuys.

Położenie polityczne polepszyło się, lecz nie było ono jeszcze według zdania rządu francuskiego takim, aby czyniło możebnym dalsze prowadzenie układów. Trzeba było więc jeszcze czekać i przygotować zwolna grunt do pomyślniejszego rezultatu.

Dopiero w czerwcu rb. p. Drouyn de Lhuys odpowiedział urzędowo na wielokrotne wstawianie się moje, które mi czytać polecono. Przesłał on do bar. Malaret depezę, którą W. Eks. odczytano.

W depezy z dnia 17 tego samego miesiąca W. Eks. zawiadamiając mnie o osnowie komunikacji uczynionej mi przez bar. Malaret, dostrzegłszy przychylnych usposobień rządu francuskiego i przesłał mi projekt artykułu odpowiedniego w treści dawnemu projektowi hr. Cavoura.

W. Eks. zawiadomił mnie zarazem, że korzystając z obecności margrabiego Pepoli w Paryżu, proszę go, aby usiłowanie swe połączyć z moimi i ustnie uzupełnić propozycje, jakie rząd królewski pragnie przedłożyć rządowi francuskiemu.

Margr. Pepoli i ja przedłożyliśmy rządowi francuskiemu projekt konwency i wyluszczyliśmy kilkakrotnie w pełnym rozwoju argumenta, któremi rząd królewski popiera swoje propozycje. Minister cesarski spraw wewnętrznych odpowiedział zapewniając, że rząd francuski pragnął zawsze wycofać swe wojska z Rzymu, lecz że niemoc tego w istocie uczynić, aż wtedy, gdy rząd królewski da rękojmię mogącą zupełnie ubezpieczyć Stolicę s. przeciw wszelkim zamachom najścia. Trzeba było według zdania rządu francuskiego, aby uczynioną przez rząd włoski propozycją niezaczepiania i niedania zaczepiać terytorium papieskiego uzupełnić jakie faktyczne rękojmię, zdolne wzbudzić w opinii katolickiej zaufanie, że zaproponowana konwencya będzie skuteczną. W rozbiórce rękojmi tego rodzaju, negocjatorowie włoscy otrzymali instrukcyę formalną odrzucenia wszelkiego warunku, któryby był przeciwny prawom narodu. Nie mogło więc być mowy ani o zrzeczeniu się dążeń narodowych, ani o rzeczywistej gwarancji mocarstw katolickich, ani o zajęciu części terytorium rzymskiego przez wojska francuskie, jako zakładu przyrzeczeń naszych. Co się nas dotyczy, kwestya rzymska jest kwestyą moralną, którą zamierzamy rozwiązać siłami moralnymi.

Przyjmujemy przeto szczerze i lojalnie zobowiązanie nieuzyskania owych środków gwałtownych, któreby nie rozwiązały kwestyi tego rodzaju. Lecz nie możemy zrzec się liczenia na siłę cywilizacji i postępu, aby dojść do pojednania Włoch i Papieństwa, pojednania, które interwencya francuska utrudnia i oddala.

Rząd francuski oceniając ważność tych uwag oświadczył jednak ponownie, że niepodobna przyjąć projektu, jeżeli mu towarzyszyć nie będą jakie faktyczne rękojmię. Wtedy to margr. Pepoli badając wewnętrzne położenie Włoch w stosunku

do kwestyi rzymskiej, rzekł cesarzowi, iż mu wiadomo, że niezależnie od kwestyi, o której jest obecnie mowa i z powodów politycznych, strategicznych i administracyjnych, rząd zajmuje się kwestyą stosowności przeniesienia siedziby rządu z Turynu do innego miasta królestwa.

Dopóki kwestya rzymska pozostawała w peryodzie niepewności bez dążenia do załatwienia, sama ta niepewność opóźniała zbadanie i zgłębienie stosowności takiego środka. Lecz gdyby konwencya podpisana była, wie on, że ministerium uwzględniając wewnętrzne położenie polityczne stworzone traktatem, ma zamiar zaproponować to postanowienie królowi; potrzeba bowiem skuteczniejszej akcyi we wszystkich częściach królestwa i samo położenie nasze w obec Rzymu, wraz z podobkami strategicznymi popierają je.

Zdawało się cesarzowi, że powziawszy raz tę decyzję, można dokonać zamierzonego przedmiotu i JCMość mówiąc o projekcie przeniesienia stolicy, rzekł, że jeżeli taką jest myśl rządu królewskiego, jeżeli taką jest chęć narodu włoskiego, wiele trudności, które nas rozdzielają w tej ważnej kwestyi od Rzymu, byłoby załatwionych.

Czytelnik uważa, że przeniesienie siedziby rządu przedstawia znaczne niedogodności, iż nie jest bez niebezpieczeństwa przenosić niespodzianie punkt ciężkości, wyrwać go ze środka żywiołu głośno rządowego, silnego i pewnego; że same trudności materialne wykonania tego projektu byłyby liczne i wielkie; że w każdym razie środek ten wymagałby znacznego czasu aby umniejszyć i mniej uczynić dotkliwym narażenie interesów miejscowych.

Dodałem, że zresztą możemy tylko wziąć *ad referendum* projekt ugody, gdyby położono za jej warunek przeniesienie siedziby rządu. Nalegałszy prócz tego, aby po za obrobem tego faktu, który wyłącznie winien być uważany za przedmiot porządku wewnętrznego, rząd przyjął projekt wprost i bezpośrednio.

Lecz rząd cesarski trzymał się odpowiedzi danej już margrabemu Pepoli i oświadczył, że w razie gdyby rząd królewski zdecydował się przenieść stolicę, nie byłoby przeszkody, aby konwencya została bezwzględnie podpisana.

Margr. Pepoli pojechał do Turynu i przedłożył rzecz rządowi królewskiemu.

Ażeby rząd królewski mógł powziąć decyzję potrzeba było oznajmić termin, w którym ma ustać okupacya francuska. Rząd cesarski oświadczył, że termin ten nie może być krótszym od dwóch lat. Usiłowania negocjatorów włoskich skrócenia tej zwłoki, pozostały bez skutku.

Rząd królewski po dojrzałym zbadaniu naradziwszy się przyjął konwencyę z warunkiem przeniesienia stolicy, polecił margr. Pepoli i mnie zawrzeć ten akt i dał nam pełnomocnictwo w tej mierze.

Margrabia Pepoli przybył do Paryża 13 bm., 14go redakcy artykułowa została postanowiona, a dziś 15 konwencya została podpisana.

Art. 1 został utrzymany tak, jak się znajdował w pierwotnym projekcie hr. Cavoura.

Art. 2 zawiera zobowiązanie Francyi wycofania wojsk swoich z państw papieskich stopniowo i w miarę jak armia papieska zostanie zorganizowana, lecz termin ostateczny ewakuacyi oznaczony jest do lat 2.

Art. 3 jest taki, jaki był w projekcie hr. Cavoura, wyjąwszy że zamiast oznaczać ilość sił mających tworzyć armię papieską, postanowionem jest, iż siły niepowinny stawać się narzędnym zamachem na naród włoski. Dodam prócz tego wyrazy „spokojność na granicach,” aby oznaczyć zobowiązanie rządu papieskiego przeskądzania, aby granica jego nie stała się schronieniem dla rozbójcy.

Artykuł 4 jest również podobny do projektu hr. Cavoura. Co się tyczy przeniesienia stolicy, ponieważ warunek ten nie powinien, według zdania rządu królewskiego, stanowić części integralnej konwencyi, zgodzono się sformułować go w protokole osobnym, którego W. Eks. znajdujesz tu również załączony oryginał. Używając tej formy, chciano okazać, iż środek ten jest dla nas faktem głównie wewnętrznym, mogącym mieć styczność z konwencyą tylko o tyle, iż nową tworzy sytuacyę, w której Francya widzi rękojmię pozwalającą jej odwołać swe wojska i zakład, iż Włochy zrzekają się użycia siły dla zajęcia Rzymu.

Rozumiało się w konferencyach z pełnomocnikiem francuskim, że konwencya nie powinna i nie może oznaczać ani mniej ani więcej, prócz tego co mówi, to jest że przez konwencyę Włochy biorą na siebie zrzeczenie się wszelkiego środka siły.

Oświadczyliśmy również, że konwencya ta jest następstwem zasady nieinterwencji, tak iż przyszła polityka Włoch względem Rzymu zależęć będzie nadal na zachowaniu i strzeżeniu zachowania zasady nieinterwencji i na użyciu wszelkich środków porządku moralnego, aby dojść do pojednania pomiędzy Włochami i Papieństwem na podstawie zasady ogłoszonej przez hr. Cavoura „Kościół wolny w wolnym państwie.”

Tak zakończyły się owe długie i trudne układy, które nigdy nie przestawały zajmować mężów, którzy po sobie następowali w radzie królewskiej od utworzenia królestwa aż do dnia dzisiejszego.

Jeżeli zważymy obecne okoliczności polityczne, stan opinii publicznej we Francyi i w Europie katolickiej, jeżeli przypomnimy sobie żywość namietności podjętych w świecie kwestyą rzymską i trudności, jakie wyrodziła ona we Włoszech,

bądź w polityce wewnętrznej, bądź w stosunkach międzynarodowych, mianowicie z Francją, jawne jest, że rząd królewski byłby ściągnał na siebie największą odpowiedzialność w obec narodu i w obec historyi, gdyby odrzucił był ugodę, której ostatecznym celem jest ustanie obcego zajęcia, a która wymaga tylko po nas zrzeczenia się środków gwałtownych już wykluczonych przez parlament.

Przyjmij itd.

(podp.) Nigra.

NPan raczył mianować profesora Franciszka Reuleaux, dotąd przy politechnikum w Zurychu, członkiem technicznej deputacyi dla rzemiosł. Staats Anz. ogłasza najwyższy rozkaz gabinetowy z dnia 16 czerwca rb. tyczący się uzupełnienia korpusu oficerów floty królewskiej, oraz rozporządzenie z dnia 11 sierpnia rb. względem awansowania oficerów gwardyjskiej kawalerii landwery.

× Berlin, 7 listopada. Krążyły tu pogłoski o ustąpieniu ministra sprawiedliwości. Jeden z korespondentów tutejszych do Br. Ztg wspominał o nich dodając iż nie widzą mu się być uzasadnione. Kreuz Zeitung na to zżyma się, a szczególnie że wspomniano o ustąpieniu p. ministra w związku z procesem toczonym przeciw rodakom naszym, oraz iż nadmieniono o poruszeniu tej sprawy przez pewną wysoką damę rosyjską. Gaiew niepołamowany Kreuz Zeitungu prawie nasuwa, że koniec końcem pogłoska nie była pogłoską.

Pismo także poufne, Publicist, przy innej okazji, gdzie Kreuz Zeitung puściła słówko o logice „talarowej”, wyraziło opinię, że „Kreuz Zeitung zdaje się zwaryowała, a jeżeli nie zwaryowała, to jest nieporównanie beczelna.” Juźci dzienniki poufne powinny się znać nawzajem, bo wiedzą sąsiedzi, jako kto siedzi.

Rubią teraz nieco hałasu w Berlinie dla broszury wysokiego wojskowego pruskiego mającej dawać skazówki co do polityki pruskiej w kwestyi niemieckiej. Ma ona napis „Ein preussches Wort“ a za godło „non sine ira.“ Broszura wyznaje że niema niemieckiej powszechnej mowy ludowej, ani powszechnego niemieckiego obyczaju, ani identycznych interesów materialnych, moralnych lub religijnych, któreby całe Niemcy obejmowały. Dzienniki liberalne wytykają broszurze, że polityka aneksyjna tego rodzaju jest bardzo śliska. Mieczem, tylko kraje można podbijać: lud, tylko wolnością pozyskać.

Poufny Publicist powiada, że dla sejmu pruskiego rząd gotuje prawa: 1) o organizacyi żandarmerji; 2) o komisarzach obwodowych w Poznańskiem; 3) o więzieniu udosobnionem.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 5 listopada. Do jakiego stopnia posuwa Dż. Warsz. swoje beczelność w uraganu nieszczęśliwych Polaków, posłużyć może przykład, że w jednym z ostatnich szych numerów twierdzi, jakoby mieszkańcy Radomia z uniesieniem witali powracającego z urlopu Bellegarda, tegoż samego, który tylokrotnie zboczył swe ręce krwią najniewinniejszych ofiar skazyanych przezeń bez śledztwa i sądu na szubienicę. Być może, że generał ten, podobnie jak wileński Wiesztajel nakazał pod srogą groźbą, aby całe miasto w którym panuje samowolnie nad życiem i śmiercią mieszkańców, wyszło z chlebem i solą naprzeciw niemu; lecz rozgłaszając później akt ten jako dobrowoly i manifestujący zadowolnienie ujarzmionych z rządów krwiożerczego satrapy, cechuje zaiste czelność bez granicy dziwić nam się tylko wypada, jak Schles. Ztg dziennik chętnie wychwalający swą bezstronność i zamiłowanie prawdy, fałsz tak oczywisty Dż. Warsz. może w szych kolumnach powtarzać.

Tymczasem smutne skutki milutynowskiej propagandy w Królestwie Polskiem coraz wyraźniej dają się we znaki. Włościanie w wielu okolicach zupełnie obalamuceni przez komisye moskiewskie, zaprzestali pracować, zboża nie skoszone wygnęły na polach, bieda i obawa głodu szerzą się po całym kraju, którego stan w ten sposób maluje korespondent z Kielc do Dzien. Warsz.: Rok zbierający, pisze on pod dniem 26 października, dla większych gospodarzy wiejskich nie pod jednym względem nadzwyczaj przykry i wyjątkowy. Bezustanne deszcze nie pozwoliły nam dotąd pozbiierać nawet snopów z pola; owsy w wielu miejscach pogniły. W Olkuskiem zrosła znaczna ilość pszenicy. Kartofle dopiero gdzieś tam zaczynają kopać. Boimy się by nie zamarzyły w ziemi; plon ich wcale lichy, przytęp się paują. Potrawy pokoszone i koniczyny zgniły. Robotnika mimo niezwyklej zapłaty brak zupełny. Siewy nieukończone. Dzieciom do mleczarni dajemy od 18 do 22 1/2 kop. dziennie. Cena majątków ziemskich nie spada jednak. Placą od 6 do 10 tysięcy za włokę, nie rachując gruntów włościańskich.

Zaręczają, że wkrótce nastąpi ogłoszenie carskiego manifestu nakazującego pobór wojskowy w Królestwie Polskiem, które w pierwotnym ukazie dotyczącym jedynie cesarstwa, wyłączone było z pod branki. Będzie to zapewne odpowiedź cara na propozycje nicejskie.

FRANCYA.

± Paryż, 5 listopada. Wczoraj miało miejsce otwarcie izb włoskich. P. Boggio interpelował rząd co do depezy p. Nigry. Ministerium nic stanowczego w tym względzie nie odpowiedziało. W Paryżu wiadomość ta obudziła niesłychany zamęt w obozie partyi klerikalnej, która coraz śmieliej zaczyna występować przeciw konwencyi. Jako, wołają najzapaleńsi, mi-

nisterium włoskie niezaprzeczyło nocie p. Nigry, przeto przyjmuje solidarność z opiniami swego ambasadora, przeto lekceważy sobie lub chce oszukać rząd francuski, który konwencją podpisał, chociaż zupełnie inaczej ją tłumaczy. Dziwna zawziętość w odgadrywaniu myśli rządu, który nieupoważniał do wypowiedzenia ich nikogo. Senator, margrabia De la Roche Jacquelin ze zwykłą sobie butą i namiętnością ocenia dokumenta dotyczące konwencji, w oddzielnej broszurze przez niego wydanej. Stawia za punkt wyjścia broszury rozwiązanie pytania: Czy Francja jest współniczką, czy też oszukaną? rozwidzi się że obowiązkiem honoru Francji jest czynić zadość swemu zobowiązaniu, ukrócić butą rewolucyjną „Piemontczyków“ (sic; widocznie margrabia nieraczył Włoch uznać, chociaż jako senator wihenby tego wraz z całą Francją dokonać, lub z senatorskiego ustąpić krzesła); następnie kończy wnioskiem że dla Francji i dla cesarza zostaje dwiema drogami, albo pójsz w ślady „konnetabla Bourbon, zdrajcy kraju i krwi swojej, niszczącego Rzym na czele hord najezdniczych, lub Bayarda, rannego śmiertelnie, spowiadającego się nad swym mieczem na polu bitwy.“ Dalej p. de la Rochejacquelein powiada, że Francja dawno już swój wybór zrobiła, i że on nie wątpi iż rząd cesarski nie powinien być podejrzany o dwuznaczne cele i tajemne podawanie ręki rewolucji, że przeto obowiązkiem jest jego wystąpić jawnie i silnie przeciw zachciankom włoskim i w imieniu Francji zagwarantować posiadłości i niezależność Ojca ś.

Z powodu interpelacji Boggio krążyły dziś z rana wiadomości puszczane widocznie z intencją przez partję klerykałną mianowicie, że z powodu zachowania się dwuznacznego ministerstwa na przedstawienie posła francuskiego ministerium miało odpowiedzieć, że w poniedziałek wyrzecz się zupełnie solidarności z panem Nigrą. Twierdzą nawet, że depeszę podobną otrzymał gabinet tuieryjski. Widzimy w tém zręczny manewr partji przeciwniej konwencji, nie zdaje się nam przecież aby ministerium włoskie mogło tak postąpić mianowicie po wystąpieniu jego w obec izb w czwartek, o którym w chwili obecnej następujące w depeszy Havasa czytamy sprawozdanie:

Wczoraj p. Mosca, referent komisji do zbadania projektu do prawa o przeniesieniu stolicy wybranej, złożył w biurze izby swe sprawozdanie, którego myślą zasadniczą jest przyjęcie projektu rządowego. Rozprawy odroczone do poniedziałku. Następnie p. Ferrari wniósł czy nienależałoby przedewszystkiem poddać dyskusji samego tekstu konwencji z dnia 15 września, w myśl której rząd włoski zobowiązuje się wejść w układy ze Stolicą Apostolską co do przyjęcia części długu papieskiego na przyłączone do Włoch prowincje przypadające. Na mocy ciężarów finansowych i zobowiązań, które w skutek tego mają spaść na rząd włoski, p. Ferrari i niektórzy jego koledzy uważają, że izba ma prawo dyskusji nad tekstem konwencji samiej. Kwestya ta będzie przedstawioną izbie w poniedziałek przed rozpoczęciem dyskusji nad prawem o przeniesieniu stolicy.

Deputowany Boggio znany z wyłącznego piemontyzmu, uważając za niedostateczne dokumenta złożone izbom, wymagał, ażeby ministerium złożyło dla wiadomości izb wszystkie noty zamienione między Francją i Włochami, poczynając od pierwszej noty, p. Visconti-Venosta; p. Lamarmora stanowczo tego odmówił. Następnie p. Petrucelli della Gattina zainterpelował, czy nota p. Nigry, która tyle rozmaitych wywołała krzyków, zgodna jest z rzeczywistością faktów. Odpowiedź pana Lanzy, ministra spraw wewnętrznych, jest jak się zdaje dosyć stanowczą, by przeciąć wątek wszystkim domysłom niewczesnym. „Niegodzi się, odrzekł minister, na mocy prostych zastrzeżeń i przypuszczeń dziennikarskich akt poważnej dyplomacji podejrzawać. Nota p. Nigry, posła włoskiego w Paryżu, jest prawdziwą we wszystkich szczegółach i była uznana za taką przez obie strony kontraktujące.“

Nie pojmujemy, jak się to może pogodzić z rozpuszczoną dzisiaj pogłoską, o której wspomnieliśmy wyżej. Albo rząd francuski rzeczywiście potwierdza sposób zapatrywania się p. Nigry, albo go niepotwierdza. Albo p. Nigra powiedział prawdę albo nie, i nadużył stanowiska zaufania i w takim razie rząd przez poszanowanie dla siebie nie mógłby się solidaryzować milczeniem.

Niedziwny się wcale, że partja klerykałna nie szczędzi wysiłeni i pragnie wmówić we wszystkich, że rząd francuski wedle jej komentarzy pojmuje; nie dziwny się wystąpieniom otwartym i podziemnym, gdyż rzeczywistość jest to chwila nader stanowcza dla przyszłości władzy doczesnej, by można było przypatrywać się wypadkom obojętnie.

W kilka dni po wysłaniu depeszy z dnia 12 października przez gabinet wiedeński do Paryża, druga depesza wyprawiona była przez rząd austriacki do Rzymu. Depesza ta miała jakoby silny nacisk na to, że Austria względem Włoch musi się powstrzymać od wszelkich kroków zaczepnych, że przeto rząd cesarski pocztytuje sobie za obowiązek zawiadomić Stolicę Apostolską, że interesa jego nie pozwalają mu interweniować w załatwianiu spraw Półwyspu. Radzi następnie Stolicy Apostolskiej, ażeby starała się spożytkować termin dwuletni dla tego, by sobie wytworzyć położenie niezależne i pewne. Depesza ta, jeżeli tak jest rzeczywistością, jest zerwaniem zupełnym z dawną polityką ultramontańską dworu rakuskiego, której Bach najzawziętym był obrońcą. Dopóki jednak ten dyplomata zostaje na swém stanowisku w Rzymie, nie powinniśmy zbyt ufać podobnym przypuszczeniom i wnioskom.

P. Persigny dzisiaj na uroczystym obiedzie danym w jego majętności pod Paryżem, zebrał wszystkich swych dawnych przeciwników politycznych. Celem tego zebrania nie wiemy; może to dalszy ciąg projektu decentralizacji przy zachowaniu centralicy politycznej.

Mityng zapowiedziany na drugiego listopada w Turynie miał miejsce, chociaż nie był zbyt liczny, z powodu dziwnego nieporozumienia wywołanego przez kartki drukowane rozrzucone po mieście, wedle których mityng z powodu niepogody, odłożony był do niedzieli. Rząd wcale nie przeszkadzał zebraniu, ale jak twierdzą ma się oprzeć zbrojnemu wkroczeniu

band przez granicę austriacką, i zapewne w tym celu silne oddziały wojsk wysłano do Witeliny.

± Paryż, 5 listopada. Monitor dzisiejszy ogłosił cyrkularz p. Drouyn de Lhuys, mający tłumaczyć, jak gabinet tuieryjski pojmuje konwencję. Jest to odpowiedź na notę p. Nigry.

Dawno już dyplomacya niewidziała dokumentu tak zręcznie wywijającego się z zobowiązań uprzednich. Niezaprzeczając wcale noty p. Nigry, zgadzając się, że wyłożenie faktów jest prawdziwe i rzeczywiste, nie mniej jednak kilku zręcznymi zwrotami podkopuje całą doniosłość konwencji i wkładając wszystkie ciężary i zobowiązania na odpowiedzialność rządu włoskiego, kompromitując go w obec narodu i dążeń słusznych wszystkich partji bez wyjątku. Francya, podług p. Drouyn de Lhuys, niczem nie chce kępować swobody działań swoich na przyszłość. Zastanawiając się głębiej nad nieodległą przeszłością, niepodobna w tym zręcznie przygotowanym zwrocie niewiedzieć cofania się rządu francuskiego w obec groźnej postawy, jaką partja klerykałna przyjęła we Francji. Bezwątpienia szczerzy stronnicy cesarstwa nie mogą uwierzyć, że potrafią legitymistów przeciągnąć na swoją stronę, lub się z nimi pogodzić, byłaby to naiwność, o którą nie mamy prawa posądzać rządów cesarskich. Nie łącząc się jednak z ultramontanami musi się z nimi liczyć, gdyż w ich ręku jest jeszcze siła wielka, a tém niebezpieczniejsza, że partja ta oparta na dogmacie w polityce i religii żadnych transakcyi przyjąć nie może i nie chce.

Ustępstwo przeto, chociażby czasowe, jest objawem, że działacze stanowczo nie było dosyć odwagi lub siły. Chcąc bowiem wystąpić do walki trzeba się oprzeć na partji, któraby równą miała siłę i którejby wierności zaufać można. Takię właśnie partji cesarstwo wytworzyć sobie nie mogło, bo ze względu na tradycję nie chciało władzy wesprzeć na rzeczywistość liberalnym pierwiastku, a może i nie mogło bopo gruzach jego przyszło samo do władzy. Dla tego też w całej polityce widzimy trzymanie się między dwoma prądami, nieporównany takt w zachowaniu i utrzymaniu się w równowadze, lecz dzień każdy zamiast wzmacniać, podkopuje to stanowisko. Przyszłość, zamiast się wesprzeć na niezłomnych podstawach, czuje, że grunt z pod nóg ucieka. Robota na dzień jeden.

W cyrkularzu p. Drouyn de Lhuys do p. Malaret, minister spraw zagranicznych chcąc jakoby odjąć możność dwostego tłumaczenia konwencji, spowodowanej przez nieostrożne wyrażenia p. Nigry jak „prawa narodu“ i „aspiracye“ narodowe, po za któremi każdy widzi to, co widzieć pragnie, urzędowo podaje tłumaczenie niektórych punktów wątpliwych, które musimy uważać jako urzędowy komentarz do konwencji. P. Drouyn de Lhuys zawarł je w 7 punktach następujących:

1) Do środków gwałtownych, których Włochy zobowiązały się nieużywać, trzeba zaliczyć działania agentów rewolucyjnych na gruncie papieskim, jako też wszelkie podlegania do obudzenia ruchu powstańczego prowadzące.

2) Co do środków moralnych, których użycie zagwarantowały sobie, leżą one wyłącznie w potęgde cywilizacji i postępu.

3) Dwór turyński uważać ma za legalne tylko aspiracye dążące do pojednania Włoch z Papieżem.

4) Przeniesienie stolicy jest rękojmią (gage) dla Francji, nie jest to środek tymczasowy, ani też stacya do Rzymu. Znieść rękojmią, to znaczy zniszczyć kontrakt.

5) Propozycje hr. Cavoura z r. 1861 nie zawierały artykułu dotyczącego stolicy; oprócz tego one ograniczały do pewnej określonej liczby armij papieską, i oznaczały termin dwutygodniowy dla wyjścia wojsk naszych. Trudno nie przyznać wielkiej różnicy jaka zachodzi między propozycjami temi a układami wrześniowymi.

6) Wypadek rew. lucji, któraby wybuchała niespodzianie w Rzymie, nie jest w konwencji przewidziany. Francya w takowym wypadku rezerwuje sobie sw. bodeg działania.

7) Gabinet turyński trzymać się chce polityki Cavoura. Otóż ten mąż znakomity oświadczył, że Rzym tylko za zgodą Francji może być połączony z Włochami i za stolicę obrany.

Zakończenie depeszy zadać musi cios stanowczy ministerstwu włoskiemu, gdyż stawia je w obec izb pod podejrzeniem złej wiary. Cytujemy go dosłownie: „Zbytek ostrożności staje się w niektórych okolicznościach obelgą. Lecz winieniem powtórzyć, gdy po za formułami ogólnemi pozwala się widzieć niepewną perspektywę, każdy w nią wstawia przedmiot swych życzeń i określa je na swój sposób, czego niepowiedziano to się przypuszcza, a partye skrajne czytają między wierszami depeszy to, co im dyktują namiętności. Oto dla czego pragniemy żywo, ażeby wśród tych mroków światło wypłynęło z dyskusji, które się rozpocząć mają w parlamencie włoskim.“

Następna depesza z dnia 2 listopada zawiadamia p. Malaret, że dokumenta dotyczące konwencji i depesza z dnia 30 października, jak również zgodzenie się na nie p. Nigry, były odcytane cesarzowi, który zatwierdził je najzupełniej. Jak to się da pogodzić z odpowiedzią p. Lanzy na interpelację p. Petrucelli?

Do Turynu przybył przed kilkoma dniami jeden z duchownych rzymskich posiadający tam wielkie wpływy i miał już dwie konferencye z ministrem wyznań. Podług informacji pewnych kapłan ten jest umocowanym od tej części duchowieństwa, któraby pragnęła pogodzenia Stolicy Apostolskiej z dworem włoskim. Miał on dać do zrozumienia, że papież i kolegium ś. mają zamiar odrzucić wszelkie układy z rządem włoskim i odwołać się energicznie do katolickiego świata, składając na jego ręce obronę ojcowizny Ojca ś.

Kardynał Antonelli miał się zgodzić z monsignorem de Mérode, celem użycia wszystkich środków możliwych dla przywrócenia Ojca ś. jego posiadłości. Wysłaniec ten dał do zrozumienia że znaczna część kolegium ś. jest za układami.

Z Padwy donoszą, że do koszar rzucone były bomby: kilku żołnierzy austriackich zabito.

Gazeta urzędowa wenecka stara się w obszernym artykule dowiedzieć, że powstanie nie będzie miało wielkiego znaczenia.

ANGLIA.

N. O. Newcastle, 3 listopada. Żyjemy w zagadkowych czasach nadzwyczajnych wypadków, każda chwila przynosi nowe przeobrażenia jak w umysłowych tak i materialnych utworach ludzkości. Najprzebieglejsze w intrygach politycznych gabinety nie mogą przewidzieć jutra, nie mogą powstrzymać biegu czasu, ująć w karby dążenia narodów do lepszej przyszłości. Nieśmiertelne idee rozkrzewione przez zwolenników wolności, rozrastają się w bujne zarośle, ni ręka kata ni ogień zniszczenia nie może wypłenić tych wielkich krzewów oświaty, na zgliszczach i mogiłach rodu się one takoz jako i na uprawnej roli. Jest to fatum owo ludów starożytności, jest to przeznaczenie nowoczesnych.

Takie poglądy wywołał przyjazd cara do Nicei, i wyjazd na powitanie go Ludwika Napoleona.

Zjazd tych dwóch cesarzów, w obecnych chwilach, jest wielkiej doniosłości, dla tego powszechna baczność mężów stanu w Europie zwrócona na Niceę, gdzie teraz rozstrzygnął się los wielu narodów. Kto zna carów rosyjskich, ten nie da wiary że ten zjazd pozbawiony politycznego znaczenia. Polityka Moskwy jest jedną z najprzebieglejszych w Europie; osłaniając wszelkie działania tajemnicą, idzie z żelazną wytrwałością do zamierzonego celu: my jako ofiary swojej niebaczności i zarozumiałości, mamy tego dowody w upadku naszzej ojczyzny.

Od początku egzystencji moskiewskiego cesarstwa, jest to trzeci wypadek przyjazdu carów do Francji: pierwszym był Piotr Wielki co zwiadał kraje dla oświaty, drugim był Aleksander I jako tryumfator, trzecim jest Aleksander II jako zwyciężony. Pojazda do Nicei nie jest wypadkiem okoliczności: była przewidziana naprzód, czego dowodziła wizyta oddana przez cara małżonce Napoleona. Krok ten niewypłynął z grzechności, ale z rachuby. Spokanie się zatem tych dwóch mocarzy wywołało rozmaite pogłoski. Jako jedną z nich podajemy, że Napoleon udając się do Nicei powiedział jako jedzie w interesie Polski, aby ulżyć nieszczęściu tego zacnego narodu. Nie możemy ocenić ile w tém prawdy: to pewna, że kwestya polska była przedmiotem konferencji. Jugenheim zrodził one ukazy dla Kongresówki: czy nie zrodzi czego Nicea dla Litwy, która pod żelaznym berłem samodziery Murawiewa dźwiga jarzmo niewoli. Po tylu wyzwaniach jakie odebrała od Gorczakowa dyplomacya francuska, zbliżenie się dwóch dworów jest zbyt zagadkowe. Zapewne gabinet wiedeński najmocniej dotknięty tym zjazdem.

Emigracyjne sprawy szczęśliwy wzięły obrót w Paryżu, gdzie jedność między młodą emigracją zatarła wszelkie rozterki komitetowe i złączyła w jedno grono. W Londynie inaczej się dzieje. Zjawilo się tu nowe towarzystwo, pod firmą komitetu na Anglię i Irlandyę. Komitet ten narzuca się z władzą i rozkazami (kierowany przez Kurzynę i Mierosławskiego) bez upoważnienia i współdziałania wygnańców ro daków.

WŁOCHY.

×× Rzym, 30 października. Cała uwaga nie tylko Włochów, ale i narodów postronnych zwrócona w obecnej chwili na sejm turyński, który dostarczy, jak się spodziewać należy, zajmujących komentarzy do politycznych programów napoleońskich i wyjaśni niezawodnie tajemniczą przyszłość kwestyi włoskiej, tak rozległej a doniosłej; że i my uwagi naszzej odjąć jej nie możemy, pomimo że bliżej nas obchodzą i obchodzić powinny sprawy własne, choć nie tyle w czasie obecnym głośne. Co się w izbach turyńskich dzieje, znajdziecie we wszystkich dziennikach mniej lub więcej obszernie i dokładnie, dla tego niepożyteczną byłoby pisać ztąd sprawozdania. Dużo Włochów obchodzi w tej chwili stanowisko, jakie zajmują w obec izb pisma klerykałne, reprezentujące świat, przeciw któremu cała walka zwrócona. Pomiędzy temi pismami zajmuje jedno z najznamienitszych stanowisk L'Unità Cattolica. Jest to dziennik polityczny, wchodzący w Turynie, upoważniony od samego papieża do reprezentowania i stawiania w obronie polityki dworu rzymskiego, kościoła, jego wpływów i zasad dotyczących się rzeczy świeckich, słowem jest on rzecznikiem całego świata rzymskiego, jakoż dowodzą tego same jego godła na czele każdego numeru umieszczone. Jest tam krzyż z cieniową koroną, pod jego ramionami napis: ecce signum crucis — fugite partes adversae; niżej po lewej stronie: Unus Dominus, una fides, unum baptisma; unum ovis et unus pastor; po prawej: Serva constanter dilecte Fili, eos quos hactenus fovisti devotionis sensus in hanc sanctam Sedem, perge in instituta, contra impietatem pugna. Pius IX do dyrektora dziennika Unità Cattolica dnia 29 października 1863.

Dziennik ten jest przeciwnikiem tak zwanej demokracji, a ściślej rzecz ograniczając, szermierzem przeciw innemu dziennikowi, służącemu demokratyzmowi pod tytułem L'Unità Italiana. To przeciwstawianie: rzymski a włoski, weszło w zwyczaj od czasu pokoju w Villafranca i przyswoilo się w pismach, jako oznaczenie dwóch stronnictw politycznych, na śmierć się nienawidzących, a przez dzienniki klerykałne rozszerzone zostało na cały demokratyzm europejski bez względu na wyznanie i narodowość. Jest to objaw wielce zajmujący, bo w nim tkwi myśl głęboka, dzieląca cały świat na dwie tylko części. Znaczenie zatem tych organów jest o tyle ważne, że one reprezentują pewne idee, zasady i teorye polityczno-socjalne; z nich poznać można usposobienie, stanowisko i dążność stronnictwa, którego są wyrazem publicznym, ztąd wnosząc, że pożyteczną jest od czasu do czasu zwrócić uwagę waszą na ich głos w ważniejszych wypadkach silnie podniesiony. Takim mi się być zdaje artykuł wstępny w Unità Cattolica napisany z powodu twarcia izb turyńskich, a że krótki jest, ze względu na organ zaś ważny i charakterystyczny, podaję go w całości; otóż jego słowa:

„Podczas gdy wczoraj 24 października nasi deputowani zebrałi się na narady nad tak zwaną „kwestyą rzymską“, ob-

C. k. śpiewak z opery nadwornej Teodor Wachtel w Wiedniu.

Szanowny Panie Morgenthau.
Od przyjaciela nabyłem próbę Pańskiego szacownego preparatu nazwanego „igłowym cukrem piersiowym”.
Cierpiąc bardzo na katar, kaszel i wielką duszność, użyłem rzeczonoego cukru, biorąc go po razie w dwóch porankach

i tyleż w dwóch wieczorach w oracem nleku.
Lubo smak w początku nieco uderzył, jest skutek jego (nie tworząc bynajmniej kwasu żołądkowego) w całym znaczeniu wyborym. Czułem natychmiastową ulgę i uspokojenie kaszlu, a nadto zupełne usunięcie duszności, tak, że trzeciego wieczora już znowu mogłem występować, nie używszy innego środka krom cukru Pańskiego.
Składając Panu niniejszém najserdeczniejsze podziękowa-

nie za tak szacowny wynalazek, szczególniejszą wartość mający dla każdego śpiewaka, upraszam o łaskawe nadesłanie mi za wzięciem zaliczki pocztowej tuzina paczek cukru i próby Jego cygar igłowych, łącząc wyraz uszanowania, jako Jego
uniżony
Teodor Wachtel,
c. k. śpiewak z opery nadwornej.
Wiedeń, 26 października 1864. [4031]

Dnia 6 bm, umarł nasz Kochany ojciec Kasper Niemojowski w Grudzielcu. Ekspozycja odbyła się dnia 9 listopada o godzinie 3 z południa do Goluchowa, a nazajutrz o godz. 11 rano pogrzeb, o czym donoszą w smutku pogrążone dzieci.
(4035)

Obwieszczenie.
W sprawie konkursowej nad majątkiem kupca Morit a Marcussohna ustanowiono Henryka Grünwald agenta definitywnym administratorem masy konkursowej.
Poznań, 29 października 1864.
Królewski sąd powiatowy
Wydział dla spraw cywilnych.

Obwieszczenie.
Posiadaczy listów zastawnych Wielkiego Księstwa Poznańskiego zawiadamiamy niniejszém, że losowanie 3 1/2% listów zastawnych za św. Jan 1865 do funduszu umorzenia potrzebnych w dniu
19 listopada rb przed połud. o godz. 9 w izbie posiedzeń naszych się odbędzie i wykaz wylosowanych listów zastawnych tego samego dnia w kalendarz, a następnego na giełdzie berlińskiej i wrocławskiej wywieszonym zostanie.
Poznań, 5 listopada 1864.
Dyrekcya Jeneralna Ziemstwa.

Księgarnia J. K. Zupańskiego w Poznaniu odebrała i poleca:

KALENDARZ
Majstra od Przyjaciela ludu
na rok zwyczajny 1865.
Cena 5 sgr.
(4036)

Biurowo i pomieszkanie moje znajdują się przy ul. G. mazykalnej obok gimnazjum, w domu p. Zakrzewskiego, parter po stronie prawej.

Ostrów, w październiku 1864.
R. Jahn,
(3714) rzeźnik i notaryusz.
Osiedłem w Berlinie i polecam się Polakom z radą lekarską.
Dr. Cohnstein,
Berlín, ul. Wałowa (Wallstrasse) 30.

Służący, niezonaty, który tylko w pierwszych domach służywał i dobrymi świadectwami wykazać się może, po polsku i po niemiecku mówi, ma 24 — 30 lat, znajdzie korzystne miejsce w Dom. Suchoręcz pod Kcynią. Uwzględnić się tylko piśmiennie lub ustnie oferty opatrzone potrzebnymi świadectwami. Początek służby może natychmiast nastąpić.
(4044)

Pokój obszerny (3837)
jest natychmiast do wynajęcia Grobla 25.

Polecam skład mój towarów biżuteryjnych, galanteryjnych i sztucznych kwiatów w najnowszym guście.
F. Dmochowski,
(4008) Bazar No. 7, od ul. Wilhelmw.

Ogrodnik,
bez żony, opatrzony dobrymi świadectwami, znający się na hodowaniu szkółek, warzyw, kwiatów w ogrodzie i t. d., znajdzie miejsce od Nowego Roku lub 1 lutego r. p. Wiadomości utrzymywania oranżeryi nie są potrzebne. — Zgłosić się można: Poznań, poste restante pod literą X. X.
(3997)

Obuwie zimowe.

Szanownej publiczności uniżenie donoszę, że i w tym roku sprowadziłem znaczną ilość **trzewików dyflowych**, uznanych od dawna za bardzo praktyczne i wygodne. Polecam następujące gatunki:
dyflowe trzewiki miłkie dla panów, dam i dzieci, trzewiki do sznurowania dla dam i dzieci, bóciki z gumą dla panów i dam, jako też bóty na podróż, które wygodnie na inne wciągnąć można.
Powyższe obuwie z czarnego tyflu, z wełnianą ciepłą podszewką i grubymi podszewkami zaopatrzone, jest bez porównania cieplejszém i zdrowszém od filowego.
Tylko do nabycia u

A. Birnera,
narożnik Rynku i Nowej ulicy No. 68

Z przyczyny przeniesienia handlu
Całkowita wyprzedaż składu futer
u
Jakóba Molla,
Święcchowska ulica No. 474.
Od dnia dzisiejszego sprzedaję mój ofiście zaopatrzony skład gotowych futer, tak dla mężczyzn jako i dla kobiet, z rozmaitych skór krajowych i zagranicznych, podług najnowszej mody wygotowanych, 25% niżej zwykłej ceny.
Obstalunki i reperacje przyjmuję tylko do Nowego Roku i rzetelnie je uskuteczniam.
Leszno, dnia 1 listopada 1864.

Jakób Moll,
Święcchowska ulica No. 474, w domu rzeźnika Stiblera.

Kaflanki wełniane, jedwabne i wygonione, Koszule wełniane i jedwabne, Szale i chustki dla mężczyzn, Szkarpetki wełniane, pończochy damskie i dziecięce, fabryczne i własnej roboty, Kapoty wełniane, okrycia i ogrzewacze, Rękawiczki zimowe i mitylki, Parasole i kalosze,
poleca w wielkim wyborze i po cenach umiarkowanych handel

A. Birnera,
narożnik Rynku i Nowej ulicy No. 68.

Zapobiegając mylnym przypuszczeniom, donosimy niniejszém uprzejmie, że ani składu ani też żadnego handlu ubocznego nie założyliśmy
Frenzel i Spółka,
Poznań, ulica Wrocławska No. 38.

Farbiernia, drukownia i pralnia.

Istniejąca w miejscu od lat 17 farbiernia artystyczna i towarów jedwabnych tudzież francuzka pralnia i ulubiona obecnie tak bardzo drukownia modna dla każdej barwy, uzyskała w ciągu czasu rzeczonoego najlepsze wzięcie w całym W. Księstwie Poznańskim. Skutkiem odbytych podróży artystycznych a mianowicie po tegorocznej odbytej do Paryża, mogłem porobić takie nowe i korzystne urządzenia, że wszelkim wymaganiom co do robót wchodzących do wydziału rzeczonoego zadłość uczynić mogę, a nadto służąc publiczności rzetelnie i tanio, farbuję odnośne materye zawsze barwą prawdziwą i trwałą. Mianowicie zaś polecam na obecną porę jesienną farbowanie materyi wełnianej i półwełnianej, które wszystkie w kolorach prawdziwych nabywają zupełnie nowej i wybornej apretury.

Adolf Sieburg,
Chwaliszewo No. 96, obok mostu, w aptece.
(4042)

Od Nowego Roku poszukuje się ekonom, samotnego. Blizsza wiadomość w ekspedycyi Dzien. Pozn. (4038)

Królewski nadworny dostawca p. Jan Hoff w Berlinie, Nowa ulica Wilhelmw. Nr. 1, oddał mi skład swego zawołanego piwa zdrowia z wysokim słodowego tudzież siodu wzmacniającego piersi, vis cerevisiae, (ku wzmocnieniu i uleczeniu) i odbieram tygodniowo nowe przesyłki. Donosząc o tém wysokiej szlachcie i szanownej publiczności niniejszém uprzejmie, przyszedłem skore wykonanie wysokich zleceń, prosząc o jaknajliczniejsze zamówienia.
L. Kletschoff,
(4032) ulica Kramarska Nr. 12.

Dokładnie opracowane klucze do garderoby i wieszadła do rękawików poleca
L. Dattelbaum,
(4043) ulica Nowa Nr. 3.

Wyborowe bremeńskie cygara fasonowe, 100 po 2 tal. 3 sgr. poleca (4047)
M. Heymann,
importer cygar,
ul. Fryderyk. 33a, naprz. gmachu Ziemstwa.

Oczekiwana prawdziwa oliwa francuska nadeszła do handlu
P. Nowickiego,
(4040) ulica Wrocławska 9.

Świeże tłuste kielskie sielawy odebrali
W. F. Meyer i Sp.,
(4048) plac Wilhelmw. No. 2.

Świeżą galaretę z malin górskich, sprzedaje po cenach bardzo umiarkowanych
S. Latz,
(4037) Rynek Nr. 9.

Skład mój prawdziwych herbat chińskich przeniósłem do Bazaru No. 4, idąc od ul. Wilhelmw. kiej.
F. Dmochowski.
(4007)

Barany z Borku
z zarodowej mój owczarni stoją także na sprzedaż w Kołaczkwie pod Witkowem
Aleksander Graeve.
(3879)

Sprzedż baranów
z owczarni zarodowej Dom. Opatów pow. ostrzeszowskiego rozpocznie się dnia 7 listopada r. b. Daje się najzupełniejsze poręczenie za zupełne zdrowie rzeczonoego stada.
Zarząd gospodarczy.
(3986)

W czwartek, d. 10 t. m. wieczorem stanie wielki transport krów i cieląt z Jęgu noteckiego, w hotelu Keilera na sprzedaż.
W. Hamann,
handlerz bydła.
(4039)

KURS GIEŁDY W BERLINIE				KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU			
dnia 5 listopada.				dnia 7 listopada.			
Papier	1/2	1/4	1/8	Papier	1/2	1/4	1/8
Polacy. dobrow.	101 1/4			Berl. Hamb.	99 1/2		
— 50, 52 konw.	96 1/2			— II. Em.	99 1/2		
— 54, 55, 57.	101 1/2			Berl. Pocz. Mag.	93 1/2		
— 1856.	101 1/2			— Litt. C.	93 1/2		
— prem. 1855.	126 1/2			— Litt. D.	92		
Obliż. dług. skarż.	89 1/2			Berl. Skarżecin.	92		
— Marchii.	88			— II. Em.	92		
Listy zast. March.	86 1/2			Kofo-Bogumia.	92		
— Prus. Wsch.	83 1/2			— III. Em.	92		
— Pomor.	86 1/2			Delno-Sal. March.	95		
— W. Kr. Pozn.	94 1/2			— konwen.	95		
— (nowe)	94 1/2			— Obliż.	93		
— Salaskie.	91			— IV. ser.	93		
— gwar. B.	83 1/2			Górno-Sal. Litt. A.	94 1/2		
— Prus. Zach.	83 1/2			— Litt. B.	94 1/2		
— rent. March.	98			— Litt. C.	94 1/2		
— Pomor.	98			— Litt. D.	94 1/2		
— W. Kr. Pozn.	94 1/2			Starogr. Pozn.	97 1/2		
— Pr. Wał. Zach.	97 1/2			Akcyje bank. i kredyt.			
— Nadreńskie.	97 1/2			Serl. Staw. (ser.)	123		
— Saska.	98 1/2			Berl. Tow. hand.	112 1/2		
— Szlaskie.	98 1/2			Gdański bank przyw.	105		
Papier ymaginac.				Dyżk. Udziel. (ser.)	99 1/2		
— Aust. an. tall.	61 1/2			Gota bank przyw.	98 1/2		
— Poż. narod.	68 1/2			Hanow. dito.	100 1/2		
				Królew. dito.	105		
				Lipsk. Stow. kred.	80		
				Magd. bank przyw.	100 1/2		
				Pomer. bank przyw.	96		
				Pozn. bank przyw.	96 1/2		
				Prusk. udz. bank.	143		
				Salask. Stow. bank.	107 1/2		
				Akcyje przemysłowe			
				Berl. fab. kol. tel.	108		
				Minerwy Szlaskiej	23		
				Concordia	350		
				Magd. adżek. og.			
				Ublig. z praw. pierw.			
				Berl. Anhalt	97 1/2		
					101		